Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 152 Kraków, niedziela 10 lipca 1921 Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 250 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 8 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Uchwalenie przedłożeń finansowych

10 głosów większości. — Krytyka posła tow. Diamanda

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 8 lipca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu panował nastrój bardzo podniecony w związku z dalszym ciągiem dyskusyi nad przedłożeniami finansowemi rządu. Piękną mowę wygłosił poseł tow. **Diamand**, który wykazał, że między programami finansowymi pp. Steczkowskiego i Grabskiego właściwie **niema żadnej różnicy**, są tylko **różnice temperamentów.** Zarówno Grabski, jak i Steczkowski **oszczędzają kapitalistów i cały ciężar chcą zepchnąć na konsumentów.** Podniesienie taryfy opłat i podatków, w myśl projektu Grabskiego będzie miało ten skutek, że **marka jeszcze bardziej spadnie i zmniejszy się jej siła kupna.** Samo podniesienie taryf kolejowych w myśl tego projektu **podniesie ceny artykułów pierwszej potrzeby, zwłaszcza żywności, o 40 procent.** Wkońcu mowca oświadczył, że **Związek posłów PPS będzie głosował przeciw wszystkim przedłożeniom rządowym.**

Dyskusya trwała do godziny 7 wieczór. **W głosowaniu projekt rządowy uzyskał 10 głosów większości.** Zaznaczyć należy, że w głosowaniu wzięli też udział ministrowie i podsekretarze stanu, będący posłami. W myśl **zapowiedzi socyaliści głosowali przeciw,** równocześnie z całą prawie lewicą. Jeżeli mimo to rząd uzyskał większość, zawdzięcza to tylko **usłużnemu wstrzymaniu się od głosowania** szeregu posłów z NPR i z Wyzwolenia.

* * *

(PAT). **Warszawa,** 8 lipca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu toczyła się dalsza rozprawa nad pełnomocnictwem rząd udo wydawania rozporządzeń, regulujących obrót pieniężny zagranicą, oraz do utsawy o emisyi biletów i o kredycie państwa.

Mowa posła Diamanda

Poseł **Diamand:** Ta namiętna dyskusya pod względem rzeczowym dała nam bardzo mało. Państwo potrzebuje koniecznie jakichś nowych myśli, jakiegoś czynu, ażeby proces rozkładu skarbowego został wstrzymany. Program posła Grabskiego przyniósł nam stare rzeczy. Podniesienie taryfy kolejowej oznacza bezpośrednio podniesienie ceny środków pierwszej potrzeby i to nie tylko wprost o wysokość cen przywozu, ale o wielokrotność tej ceny, bo wszystkie przedsiębiorstwa policzą konsumentowi tę cenę przewozu. Także podwyższenie opłat pocztowych obciąży nie kupca i przemysłowca, ale konsumenta, jak to sam pan Grabski uznał w komisyi. Pan Grabski mówi także o podwyższeniu ceny węgla, soli i wogóle wszystkiego, czego się skarb dotyka. Tłomacząc to na stosunki walutowe, znaczy to, że p. Grabski dążył do obniżenia wartości naszej marki, gdyż w stosunku do tych podwyżek dochodów skarbowych podwyższa się znacznie więcej wydatki skarbu, podnosi się wogóle ceny towarów, albowiem robocizna musi w nieproporcyonalny sposób zastosować się do tych nowych taryf czy cen. Sprawy waluty nie można traktować tylko ze stanowiska rubryki dochodów. Znajdujemy się w sytuacyi gospodarstwa prywatnego, które doszedłszy do niedoboru, zamiast starać się, aby zaprowadzono równowagę, starało się napiąć wszystkie swoje siły ku temu, aby bez względu na swoją pozycyę gospodarczą natychmiast pokryć swoje wydatki niegospodarcze, niepotrzebne, a przez to narazić na szwank całą równowagę gospodarczą. Dlatego jestem zdania, że punktem wyjścia muszą być nie dochody, ale wydatki. Powinniśmy nabrać przekonania, że cała nasza polityka jest błędna, że należy stworzyć warunki, które nam umożliwią dojście do równowagi gospodarczej. Panowie macie zawsze jedną receptę: zwalać ciężar na ludność nieposiadającą, której cały zarobek idzie na utrzymanie życia. Stronnictwo moje będzie głosowało przeciwko wszystkim przedłożeniom finansowym rządu. (Brawa).

DALSZA DYSKUSYA

Po przemówieniach posłów Dymowskiego i Rudzińskiego, obrady odroczono do godziny 4 po południu.

Po przerwie zabrał głos poseł **Stapiński,** który w obszernym wywodzie poddaje krytyce stosunki gospodarcze i finansowe, przytaczając przykłady na poparcie swojej argumentacyi. Wreszcie oświadcza: Jest sposób dla państwa niezawodny, a dla ludności znośny, aby poprawić nasze finanse. Są ludzie, którzy zarobili na państwie polskiem i w Polsce setki milionów. Na całym świecie, a więc i tu u nas jest sposób, aby się dobrać do ich portfelu. Niech pan minister sięgnie śmiało do kieszeni, które są napchane krzywdą obywateli.

Poseł **Weinzieher** oświadcza, że zamiast szukać nadzwyczajnych dochodów dla pokrycia wydatków, należy radykalnie zmniejszyć stan wydatków. Pomimo pokoju armia dotychczas nie jest zredukowana do stanu pokojowego, co pociąga za sobą olbrzymie wydatki. Nasza polityka zagraniczna doprowadziła do tego, że jesteśmy w niezgodzie z naszymi sąsiadami. W polityce powinniśmy się kierować interesem państwowym, a nie sentymentem. Na podniesienie waluty wpływa nie tylko dobra gospodarka, ale i wpajanie w sąsiadów przekonania, że istotnie zredukujemy armię, że zaprzestaniemy polityki awantur i sentymentów, a zaczniemy politykę realną.

Na tem wyczerpano rozprawę ogólną i przystąpiono do szczegółowej dyskusyi nad pierwszą ustawą o emisyi biletów P. K. K. P.

Poseł **Radziszewski** (ND): Klub nasz będzie głosował przeciwko doprowadzeniu emisyi do 18 miliardów, jak wogóle przeciwko wszelkiemu dalszemu podniesieniu emisyi, gdyż to pogarsza naszą sytuacyę.

Na tem zakończono rozprawę szczegółową.

UCHWALENIE PRZEDŁOŻEŃ FINANSOWYCH

Następnie odbyło się głosowanie nad trzema ustawami: Pierwszą ustawę o emisyi banknotów przyjęto w imiennem głosowaniu 120 głosami przeciw 115. Drugą ustawę o kredycie w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej przyjęto w głosowaniu przez drzwi 123 głosami przeciw 110. Trzecią ustawę o uregulowaniu obrotu pieniężnego z zagranicą przyjęto w zwykłem głosowaniu większością głosów.

Przystąpiono do trzeciego czytania, wobec czego rozpoczęła się znów połączona dyskusya nad trzema ustawami. Poseł Wierzbicki (ND) oświadczył, że jego stronnictwo będzie głosowało przeciwko wnioskowi o kredycie, bo w zdolność do wyjścia z obecnego kryzysu finansowego nie wierzy.

W głosowaniu przyjęto wszystkie trzy ustawy w trzeciem czytaniu.

SKANDALICZNA GOSPODARKA W LASACH PAŃSTWOWYCH

Następnie poseł Świda referował sprawę uruchomienia tartaków w lasach państwowych i mówił o oszacowaniu Puszczy Białowieskiej przez generała Wroczyńskiego. Są tam cztery tartaki oddane różnym spółkom. Puszcza jest zawalona drzewem, które już leży trzy sezony; jeżeli nie będzie zużyte, straci całkowicie wartość. Wśród drzewostanu szerzy się kornik. Według obliczenia generała Wroczyńskiego drzewa szpilkowego ponad dwieście lat jest 1 i pół miliona metrów kubicznych, sto pięćdziesiąt do dwustu lat trzy miliony i t. d. Biorąc pod uwagę tylko tę pierwszą kategoryę drzewa, to przedstawia ona wartość jednego miliona funtów szterlingów, a oprócz tego odpadki wystarczające na pokrycie potrzeb wewnętrznych. Niemcy podczas okupacyi zdążyli ściąć tylko 1 proc. ogólnego drzewostanu. Komisya rolna przyjęła rezolucyę wzywającą rząd do przyspieszenia sprzedaży zapasów drzewa, zniesienia kontroli wstępnej, oddania eksploatacyi w ręce prywatne i pozostawienia tartaków państwowych w zarządzie państwowym. Komisya skarbowo-budżetowa również uznała sprawę za pilną, gdyż dochód z niego może usunąć kłopoty skarbowe.

Dalszą rozprawę odroczono.

NAPIĘTNOWANIE KS. LUTOSŁAWSKIEGO

Sąd marszałkowski zażądał od posła ks. Lutosławskiego dowodów na podniesione przez niego dnia 7 lipca ubliżające powadze Sejmu zarzuty, jakoby niektóre przez niego niewymienione stronnictwa czerpały z funduszów publicznych na cele partyjne; w braku dowodów napiętnował nadużycie trybuny sejmowej i nietykalności poselskiej dla napaści na całe stronnictwa i obniżenie tem samem powagi Sejmu.

Pos. ks. Lutosławski oświadcza, że nie miał tu na myśli stronnictwa ludowego.

Następne posiedzenie odbędzie się 28 lipca o godzinie 4-tej po południu.

Komisye sejmowe

(PAT). **Warszawa,** 8 lipca.

Komisya inwalidzka po wysłuchaniu referatu posła Raucha co do fabryki protez we Lwowie, postanowiła wysłać posłów Raucha i Wojnarowicza dla zbadania fabryki. W sprawie wniosku posła Dąbala względem utworzenia banku inwalidzkiego, po referacie ks. Wojnarowicza komisya opowiedziała się przeciwko zakładaniu osobnego banku inwalidzkiego i wezwała rząd, aby szybciej zrealizował kapitalizowanie rent i jeszcze przed wprowadzeniem w życie ustawy inwalidzkiej udzielał zaliczek na umożliwienie zakładania warsztatów pracy.

Komisya oświatowa przyjęła według referatu posła ks. Lutosławskiego projekt noweli o urzędowym języku w szkołach akademickich.

Nowe powstanie na Górnym Śląsku?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu").

Warszawa, 8 lipca.

„Polpress" donosi z **Londynu:** Dzienniki ogłaszają depesze z Górnego Śląska, według których wybuchło tam **nowe powstanie.**

RAPORT KOMISYI MIĘDZYSOJUSZNICZEJ

RADA NAJWYŻSZA OKOŁO 19 LIPCA

Z **Paryża** donoszą: Rządy Francyi, Anglii i Włoch otrzymały już od swoich delegatów na Górnym Śląsku raporty sprawozdawcze. Rządy pracują obecnie nad **uzgodnieniem tych raportów.** W kwestyi tej odbywa się intenzywna korespondencya między Paryżem, Londynem i Rzymem. W rozmowie z członkami komisyi dla spraw zagranicznych oświadczył **Briand,** że konferencya Rady Najwyższej odbędzie się stanowczo na terytoryum francuskiem, **nie wcześniej, jak 19-go lipca i** trwać będzie 10 do 12 dni.

Paryż. (PAT) Niemiecki minister spraw zagranicznych dr Rosen udał się wczoraj z własnej inicyatywy do ambasady francuskiej w Berlinie, aby ambasadorowi francuskiemu Laurentowi wyrazić ubolewanie z powodu zajść w Bytomiu. W rozmowie z ministrem podkreślił ambasador poważne niebezpieczeństwo, które tkwi w gromadzeniu ochotników i wolnych korpusów na Górnym Śląsku, o czem same pisma niemieckie w ostatnich dniach donosiły. Minister dr Rosen zapewnił, że rząd niemiecki stara się poczynić środki zaradcze, w szczególności o wyszukanie pracy dla ochotników opuszczających Górny Śląsk. — Ambasador francuski zwrócił następnie uwagę ministra na kampanię prasy nacyonalistycznej niemieckiej przeciw Francyi i przeciw uciskom francuskim, która jest główną przyczyną zajść. Dalej ambasador wyraził ubolewanie z powodu oszczerstw zamieszczanych stale przez prasę niemiecką, jak to miało miejsce także z okazyi zabicia majora Montalegreta. Dr Rosen zapewnił ponownie, że ubolewa z powodu wydarzeń, które bardzo często przeszkadzają rządowi niemieckiemu w jego usiłowaniach poprawienia stosunków niemiecko-francuskich.

Bytom. (PAT) W piątek odbył się w Gliwicach pogrzeb majora francuskiego Mantalegreta, zabitego w Bytomiu. Zwłoki pochowano tymczasowo na cmentarzu koalicyjnym wojskowym. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele komisyi międzysojuszniczej oraz wojskowości francuskiej, angielskiej, włoskiej oraz ludności polskiej, która była licznie reprezentowana.

Paryż. (PAT) Grupa parlamentarna przyjaciół Polski uchwaliła żądać od Brianda zastosowania względem Niemiec sankcyj karnych z powodu zamordowania w Bytomiu majora Montelegreta.

Gdańsk. (PAT) „Danziger Zeitung" donosi, że komisya międzysojusznicza w Opolu mianowała na miejsce dotychczasowego komendanta miasta Bytomia francuskiego generała Lecomte Denisa, angielskiego pułkownika Warchope dotychczasowego dowódcę południowej brygady na Górnym Śląsku. Równocześnie przybył do Bytomia większy angielski oddział wojskowy. Przy wkroczeniu tych wojsk zostało wydane przez komendanta miasta rozporządzenie, zabraniające pod grozą użycia broni wszelkich manifestacyj i zebrań.

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych i gospodarczych między Polską i Litwą

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 8 lipca.

Z Rygi donoszą: Wiadomości z Kowna podają, że w tamtejszych kołach politycznych trwa przekonanie, że jeszcze **przed wynikiem rokowań** w **Brukseli** między Polską a Litwą kowieńską podjęte zostaną **stosunki dyplomatyczne.** W każdym razie rozpocznie się omawianie spraw gospodarczych.

Przywrócenie kapitalizmu w Rosyi sowieckiej

Bankructwo bolszewizmu

Moskwa. (PAT) Rada komisarzy ludowych uchwaliła znieść wszelkie ograniczenia w obrocie środków pieniężnych ważnych w republice, które się znajdują w rękach prywatnych, albo też w rękach organizacyj. Wszystkie sumy złożone na rachunek bieżący, albo w depozycie w instrukcyach komisaryatu ludowego dla finansów i w kasach kooperatywnych nie podlegają sekwestrowi. Wszelkie sumy złożone na rachunek bieżący, przekazy, względnie sumy z rozliczeń, muszą być na pierwsze żądanie wydane.

Paryż. (PAT) Rząd sowiecki postanowił w zasadzie udzielić kapitalistom zagranicznym koncesyj na terenach naftowych w Baku i Groźnym. Między urzędami gospodarczymi Rosyi sowieckiej i Aserbejdżanu przyszło w tej mierze do układu. Obie republiki oświadczyły, że nie mogą własnymi środkami podnieść przemysłu tamtejszego. Bez rychłej interwencyi z zewnątrz będzie cały przemysł rosyjski skazany na zagładę.

O reorganizacyę ministerstwa spraw wojskowych

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj w ministerstwie spraw wojskowych odbyła się konferencya szefów oddziałów i departamentów. Na konferencyi omawiano reorganizacyę i etat ministerstwa spraw wojskowych.

Zatarg na kopalni w Brzeszczach

(Telefonem) **Oświęcim,** 8 lipca.

W Brzeszczach górnicy sprowokowani nietaktownem wobec ich delegacyi stanowiskiem dyrektora kopalni **Strączyńskiego,** wywieźli go w środę 6 bm. na taczkach poza obręb kopalni. Górnikom chodziło o zrealizowanie pewnych postulatów, zawartych w umowie, którą p. Strączyński lekceważy, a wobec delegacyi górników, która w tej sprawie udała się do niego wystąpił w sposób prowokujący, na co górnicy odpowiedzieli wywiezieniem dyrektora na taczkach.

Z szopy tej, zwolennicy p. Strączyńskiego endeccy inżynierowie i sztygarzy chcą zrobić wielką aferę, sprowadzili na zupełnie spokojnych górników wojsko i policyę, która **aresztowała około 10 górników.** Nie dość jeszcze na tem endeckim wichrzycielom. Z osobistej sprawy p. Strączyńskiego, który może wdrożyć kroki, celem uzyskania satysfakcyi za doznaną „obrazę czci" na drodze sądowej — sztygarzy i inżynierowie **zamknęli kopalnię i od środy nie dopuszczają zgłaszających się górników do pracy,** żądając jakichś gwarancyj, że p. Strączyński **na taczkach** więcej nie wyjedzie i domagają się zadośćuczynienia, grożąc lokautem na wszystkich kopalniach małopolskich. Zaznaczyć należy, że do Brzeszcz zjechali **endeccy** inżynierowie z innych kopalń i miejscowości i koniecznie chcą doprowadzić do jakiejś wielkiej awantury. Do pracy górników nie dopuszczają, **aprowizacyę im wstrzymano,** sprowadzono bez potrzeby na spokojnych ludzi wojsko i policyę i pragną koniecznie sprowokować jakieś zajścia.

Dodać należy, że protegowany przez p. Świątochowskiego, szefa sekcyi dla spraw górniczych przy min. przemysłu i handlu dyrektor **Strączyński jest oskarżony o działalność na niekorzyść skarbu państwa, był przed niedawnym czasem z tych powodów aresztowany i toczy się przeciw niemu śledztwo w sądzie karnym w Wadowicach.**

Dlatego niezrozumiałą jest rzeczą, że p. Strączyński dotychczas jeszcze urzęduje na stanowisku, z którego jako pozostający w śledztwie o działanie na niekorzyść państwa, powinien był być już dawno usunięty. Widocznie wpływy endeckie są tu przemożne.

Toteż niepodobna dopuścić, by z powodu „obrazy czci" tego pana, którego na taczkach górnicy wywieźli, miała cierpieć produkcya węgla, którego brak tak daje się państwu **odczuwać.**

Uwolnienie winowajców wojennych

Paryż. (PAT) „Matin" donosi: Z powodu uwolnienia generała Stengera przyszedł rząd francuski do przekonania, że obecność misyi francuskiej w Lipsku dla kontrolowania przebiegu rozpraw przed trybunałem Rzeszy jest zbyteczną, a nawet niedopuszczalną. Briand polecił przedstawicielom Francyi w Lipsku telegraficznie, aby bezzwłocznie wrócili do Paryża, oraz zaproponuje gabinetom w Londynie i w **Brukseli,** aby zaniechały delegowania swoich prawników do Lipska.

Berlin. (PAT) Trybunał Rzeszy w Lipsku uwolnił porucznika Laule, który był oskarżony o zastrzelenie kapitana francuskiego Migata.

Paryż. (PAT) „Temps" donosi, że po szeregu wyroków, które wydał trybunał w Lipsku kolejno na korzyść winowajców wojennych, oskarżonych przez rządy angielski, belgijski i francuski, panuje w Paryżu przekonanie, że sprzymierzone mocarstwa wniosą wspólny protest.

Berlin. (PAT) Francuscy przedstawiciele, którzy przybyli na procesy w Lipsku byli tam wczoraj na ulicy przedmiotem zaczepek słownych ze strony publiczności. Przedstawiciel urzędu zagranicznego, bawiący w Lipsku, wyraził z tego powodu kierownikowi delegacyi francuskiej ubolewanie.

Aresztowanie bolszewików rosyjskich w Konstantynopolu

Londyn. (PAT) Wypadki w Konstantynopolu były przedmiotem dyskusyi na ostatniem posiedzeniu Izby gmin. W odpowiedzi na interpelacyę potwierdził podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych Harmsworth, iż na zarządzenie naczelnego komendanta Konstantynopola w dniu 29-go czerwca aresztowano 52 niepożądane osoby, między innymi 18 członków rosyjskiej delegacyi handlowej. Z tych 18 osób jeszcze tego samego dnia uwolniono, a inni zostali zesłani. W biurze delegacyi handlowej dokonano rewizyi. Zarządzenie powzięte przez naczelnego komendanta stały się konieczne z powodu odkrycia spisku, którego celem było wywołanie w Konstantynopolu rewolucyi, mającej się zacząć w chwili zamordowania naczelnego komendanta. Naczelny komendant jest za utrzymaniem porządku i stosowaniem prawa wojennego w Konstantynopolu. Krasin nadesłał notę domagającą się wyjaśnień. Obecnie odbywają się narady celem odpowiedzi na tę notę.

Horsea. (PAT) „Daily Telegraph" podaje szczegóły strajku bolszewickiego w Konstantynopolu. Rząd sowiecki wszczął przez swych ajentów energiczną propagandę, zwłaszcza wśród wielu uchodźców rosyjskich tamże, obietnicami dalekoidącemi nakłonił emigrantów do wszczęcia ruchawki wśród ludności Konstantynopola. Plan wygotowano w najdrobniejszych szczegółach. Przy pomocy zrewoltowanych czynników lokalnych miały wtargnąć oddziały bolszewickie, a zamordowanie generała Haringtona miało być hasłem do ruchawki i rzezi sprzymierzeńców. Schwytano greckie parowiec „Korcyr" z bogatym materyałem propagandy z Odesy. Policya sprzymierzonych wykryła nici szeroko rozgałęzionego spisku głównie między uchodźcami oraz Grekami w Konstantynopolu, stanowiącymi najpodatniejszy materyał rewolucyjny. Obecnie prowadzi się śledztwo w obecności władz tureckich, angielskich oraz francuskich.

Poseł niemiecki w Moskwie

Berlin. (PAT) „Berliner Tageblatt" donosi: Po zawarciu rosyjsko-niemieckiego traktatu handlowego zostały podjęte między przedstawicielem rządu niemieckiego i rządem rosyjskim rokowania celem przywrócenia stosunków dyplomatycznych. Rokowania te zostały obecnie ukończone. Dotychczasowy dyrektor departamentu dla handlu zagranicznego profesor dr Wiedenfeld został mianowany charge d'affaires w Moskwie. Rząd niemiecki udzielił swego agrement tej nominacyi. Dr Wiedenfeld udaje się jeszcze w tym tygodniu w towarzystwie kilku funkcyonaryuszów urzędu spraw zagranicznych do Moskwy.

Konsulat polski w Palestynie

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Jak słychać, rząd polski nosi się z zamiarem utworzenia konsulatu w Palestynie.

—ooo—

Wobec nowego przesilenia?

Minęły zaledwie 2 tygodnie, odkąd p. Witosowi udało się, po nader ciężkim porodzie, skompletować swój gabinet i po rozłamie w Zjednoczeniu oprzeć go na szerszej podstawie, gdy na horyzoncie politycznym zapowiada się nowa burza, która może obalić słabo — tak liczebnie, jak i jakościowo — ufundowany gabinet. Już z chwilą, gdy narodowej demokracyi nie udało się usunąć gabinetowi gruntu z pod nóg, przez wycofanie Zjednoczenia z większości, widocznem było, że endecya nie daruje rządowi tej porażki i że każda sposobność będzie wykorzystaną, aby obalić znienawidzonego Witosa. A o okazyę nie trudno w sytuacyi, w jakiej ten rząd się znajduje.

Właściwie jest to rząd mniejszości. Obok ludowców-piastowców i tej części Zjednoczenia, która poszła za p. Skulskim, rząd może liczyć jeszcze na głosy dwóch małych partyj: klubu mieszczańskiego i klubu pracy konstytucyjnej, podczas gdy przeciw niemu stoi zwarty blok prawicy i neutralne centrum, w którem też zaczynają się objawiać zakusy opozycyjne. Wszak Narodowa Partya Robotnicza, która przed „wielkiem“ przesileniem odwołała p. Jankowskiego (ministra pracy) z gabinetu, teraz wycofała ostatniego swego w nim reprezentanta, p. Wachowiaka, zamierzając widocznie zdobytą w ten sposób „wolną rękę“ skierować przeciw rządowi. Poza tem w centrum rząd nie ma żadnego oparcia, na lewicy zaś objawia się coraz silniejszy prąd opozycyjny, który już spowodował dwurazową klęskę rządu: w komisyi skarbowo-budżetowej i w plenum Sejmu, przez uchwalenie wczoraj wniosku „Wyzwolenia“, aby rząd przed 1 sierpnia przedłożył projekt ordynacyi wyborczej.

Szczególnie drażliwą, ze względu na znaną sytuacyę finansową państwa, była kwestya, omawiana na czwartkowem posiedzeniu komisyi skarbowo-budżetowej. Minister skarbu wniósł do Sejmu odrazu trzy przedłożenia finansowe: 1) o emisyi nowych biletów bankowych, 2) o zaciągnięciu nowej pożyczki w Polskiej Kraj. Kasie Pożyczkowej, 3) o upełnomocnienie rządu do uregulowania spraw finansowych w stosunkach z zagranicą i w celu regulacyi waluty. Trzy projekty, trzy niestrawne dla finansistów rzeczy. Połowa roku prawie już minęła, a budżet nie wyszedł jeszcze ze stadyum obrad w radzie ministrów; z każdym tygodniem przewidziany na początku deficyt 80 miliardów zwiększa się, waluta zaś z każdym dniem pogarsza się; jedyny ratunek widzi rząd w zwiększeniu ilości będących w obiegu marek i dlatego zażądał pozwolenia dla P. K. K. P., aby je wydrukowała na 140 miliardów.

Taka gospodarka, która słowami ciągle obiecuje poprawę, a czynami stwarza coraz większe pogorszenie, musiała doprowadzić wreszcie do eksplozyi. Komisya skarbowo-budżetowa jednym głosem większości uchwaliła projekt rządowy, co wcale nie przesądza jego losów w plenum. Stronnictwa, mimo zaufania do p. Steczkowskiego, mają jednak czucie z ludnością i widzą, jakie skutki wywiera rzucanie na kraj coraz nowych stosów banknotów. Nikt nie wymaga od rządu, aby był lekarzem uniwersalnym na nasze bole, ale można od niego wymagać, aby bodaj zrobił początek na drodze, którą ciągle iść obiecuje: drogą oszczędności, prowadzącą do równowagi budżetowej. Samemi dobremi chęciami nie usunie się obecnej mizeryi, tak, jak swego czasu słynny spekulant Offenheim wyraził się, że sentencyami nie wybuduje linii kolejowej.

Druga sprawa zakończyła się, — można to powiedzieć, — wbrew intencyom rządu, za uprzednią jego zgodą, którą zabezpieczył się przed klęską. Wiadomo, że obok P. P. S. jedynie „Wyzwolenie“ od dawna domaga się rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów, a uprzednim do tego warunkiem jest uchwalenie ordynacyi wyborczej. Rząd p. Witosa nie spieszy się z załatwieniem tej sprawy, gdyż widocznie nie skończył jeszcze przygotowań przedwyborczych i nie zoryentował się jeszcze co do konieczności dla swych celów partyjnych geometryi wyborczej. I okazało się, że, — nie wchodzimy w powody, — za przyspieszeniem wyborów i za natychmiastowem prawie, bo przed 1 sierpnia, wniesieniem projektu ordynacyi wyborczej znalazła się w Sejmie większość. Nikt nie przypuszcza, aby p. Witosowi uchwała taka była przyjemną; widząc jednak, że nie zdoła jej zapobiedz, wolał się do niej zastosować i w ten sposób uzyskać pozory, że uchwała nie zapadła wbrew niemu.

Obydwa te zajścia: w komisyi skarbowo-budżetowej i w pełnej Izbie, wskazują, że rząd stoi na słabych nogach. Otwarty atak prawicy w połączeniu z małą skłonnością lewicy do angażowania się za tym rządem mogą przesilenie ciche zamienić rychło w jawne i znowu na kilka tygodni unieruchomić całe życie polityczne. Nie zdążylibyśmy w tej chwili wyliczyć, ile przesileń, rekonstrukcyj i wymian przeszedł już rząd, któremu p. Witos od okrągło roku daje etykietę. I trzeba po raz setny powiedzieć, że choćby znowu miało się zaklejstrować rysę w gabinecie, będzie to robotą bezowocną, gdyż rząd bez idei przewodniej na długą metę ostać się nie może. Samem hasłem: walka z prawicą! długo rządzić nie można.

if.

Przegląd społeczny

ZWYCIĘSTWO STREJKU W BIELSKU-BIAŁEJ

Z Bielska piszą nam:

Strejk robotników metalowych, włóknistych i drzewnych zakończył się zwycięstwem moralnem, jak i materyalnem, mimo agitacyi ze strony tutejszej kliki organizacyi chrześcijańskiej, która twierdziła, że żądanie urlopów, dodatku ubraniowego rad fabrycznych są żądaniami bolszewickiemi.

Pod presyą solidarności robotników, przyszło dnia 5 lipca do ugody między tutejszym Związkiem przemysłowców a komisyą związków zawodowych. Potwierdziło się jeszcze raz, że niema siły do złamania solidarności robotników bielsko-bialskich, skoro chodzi o walkę klasową.

Robotnicy otrzymali od 1350 do 4000 Mk. jako dodatek odzieżowy w przemyśle metalowym i drzewnym, robotnicy tkaccy oprócz tego zapłatę za dwudniowy urlop, albo materyę na ubranie do 8 metrów, do spłat na raty z obniżką powyższej sumy, torując przez to drogę do uznania rad fabrycznych, gdyż mężowie zaufania muszą ręczyć za każdego pobierającego materyę.

W przebiegu rokowań można było zauważyć u kapitalistów, że im nie chodzi o pieniądze, lecz o zasadę. Nawet próbowali wszelkimi sposobami wykoszlawić 8-godzinny dzień pracy, do czego im władze pomagają, służąc im radami w tym kierunku, zamiast stać na stanowisku, że wszelkie ustawy powinny być respektowane. Kapitaliści nie życzą sobie mieć do czynienia z uświadomionym proletaryatem, lecz z ciemnotą klerykalną, którą można bałamucić obłudnymi frazesami patryotycznymi; sami zaś zupełnie w nie nie wierzą i łączą się, bez różnicy wyznania i narodowości, do zwalczania klasy robotniczej.

—ooo—

Międzynarodowa opieka nad macierzyństwem. W drugiej połowie lipca zbiera się w Brukseli międzynarodowy kongres, poświęcony sprawom opieki społecznej nad matką i dzieckiem. Polska reprezentowana ma być na tym kongresie przez p. Jerzego Kuncewicza, naczelnika wydziału ministerstwa pracy i opieki społecznej.

—ooo—

KAROL IRZYKOWSKI

Kalamburda warszawski

Warszawa jest załaskotywana przez swoich humorystów na śmierć. Jesteśmy Francuzami Północy, więc musimy płodzić i konsumować wielkie masy dowcipu. Płodzi się je zwłaszcza jako rzekomą satyrę społeczną i polityczną. Pełnemi tej satyry są kabarety, a każde większe pismo codzienne utrzymuje swego nadwornego dowcipnisia. Żeby ta satyra pomagała samopoznaniu, tego chyba nikt nie powie. Jest ona pasorzytniczą, te dowcipy to są pchły wyrosłe na brudzie, pchły, które się puszczu na bliźnich.

Opanował Warszawiaków bzik lekkości. Nie wolno niczego pojmować „ciężko“, poważnie, bo to nudzi. Artykuły muszą być podawane lekko, wdzięcznie, strawnie, muszą podrygiwać, tańczyć, kokietować. Mały fejleton — oto niebo dziennikarza warszawskiego. Wymyślić dowcip, któryby przez dwa dni powtarzany był we wszystkich cukierniach — jakiż tryumf! Napisać 50 wierszy, zabawić czytelnika — a nie powiedzieć nic — to kunszt dostępny tylko niewielu wybrańcom!

Gdy p. Feliks Kuczkowski zaczął wydawać swego „Człowieka“, pismo, które by mogło odgrywać znaczną rolę, zrobił z pierwszego zaraz numeru stek mizdrzących się, grzecznych, salonowych fejletoników i przez to odrazu ideę zmienił w ciasteczko. Pisywał on niegdyś w „Naprzodzie“ fejletoniki pod różnymi pseudonimami, zwłaszcza jako Furlana, i zdawało mu się, że „Człowiek“ musi się składać z samych takich furlanek.

Obojętnem jest mi to, czy który z rycerzy od małego fejletonu powie, że piszę tak z zazdrości, ponieważ sam nie mam dowcipu. Gdyby to odemnie zależało, na jeden rok zakazałbym w Polsce dowcipkować publicznie, ponieważ jestem przekonany, że ta mania dowcipkowania jest objawem powszechnego ogłupienia, a te dowcipy są ordynarną wódką. Może wtedy społeczeństwo naprawdę by się ocknęło i zaczęło myśleć o swoim losie. Nie trzebaby zresztą urzędowego zakazu, wystarczyłoby, żeby strzelanie dowcipami zaczęło uchodzić za nieprzyzwoitość, żeby każdego dowcipnisia, otwierającego gębę do zakomunikowania „najnowszego“ kawału, spotykał zawczasu wzrok zimny i odpychający. Generalna abstynencya od zabawiania się dowcipami odjęłaby Polakom na pewien czas tę złudę wyższości i pewności siebie, jaką się dziś pocieszają wobec tłoczących się na kraj niemiłych wypadków.

Nie jestem tak tępy, żebym nie umiał ocenić wartości dobrego dowcipu. Lecz musi to być dowcip rewelacyjny, taki, któryby n. p. według formuły Bergsona odsłaniał mechanizm w tem, co dotychczas uchodziło za żywe, taki, który by wykrywał nowe, niespodziewane związki w tem, co dotychczas było związane inaczej, co udawało pewne pozory. Lecz ten dowcip zewnętrzny, który n. p. jeszcze raz wydrwiwa teściową lub starego profesora, zapominającego parasol, dowcip, który harcuje na konikach oddawna znanych, jest demagogiczny i bezbożny, choćby rozśmieszał. Sama możność rozśmieszania nie jest jeszcze rękojmią dobroci dowcipu, tak jak wzruszenie, a nawet łzy w oczach nie są wcale dowodem wartości artystycznej niektórych sztuk bombowych, wystawianych w teatrze.

Te refleksye nasuwały mi się, gdym czytał artykuł Nowaczyńskiego w ostatnim numerze „Skamandra“, poświęcony uczczeniu grupy poetów tego czasopisma. Był do zrobienia piękny gest: ktoś w imieniu starszego pokolenia mógł młodych powitać i wprowadzić do świątyni polskiej chwały literackiej, w której oni zresztą rozpierali się już oddawna. Jakoś nikt się do tego gestu nie kwapił. Wykonał go dopiero p. Nowaczyński: ujął młodzieńców pod podbródki, pogłaskał ich, poklepał, okadził gruntownie i posadziwszy na poczestnem miejscu, przykazał żeby się dobrze na przyszłość spisywali.

Nie wchodzę tu w to, czy Skamandryci zasłużyli na ten oficyalny awans. Można ich ocenić, nie posuwając się aż do pederastyi duchowej. — Interesuje mnie na razie autoportret, jaki sobie w tym artykule Nowaczyński sam, mimowoli narysował, oraz jego duchowe powinowactwo ze Skamandrytami.

Nowaczyński był tym, który najgruntowniej zdemoralizował satyrę polską. Czy jako satyryk czy jako essaista czy jako autor sztuk historycznych, jest Nowaczyński plotkarzem. Plotkarstwo jest jego główną namiętnością. Dlatego niebezpiecznie jest z nim zaczynać. Nie można być pewnym, czy w jego archiwum skandalów nie znajdzie się n. p. pod literą I przegródka, w której na wszelki wypadek zapisał sobie kilka plotek i kilka złośliwych kalamburów. Do takich plotek i kalamburów dorabia potem Nowaczyński całe artykuły. Nawet gdy mówi prawdę, jest tylko plotkarzem i jego prawda budzi większą odrazę niż jego kłamstwo. Gdy napisał pamflet przeciw Ehrenbergowi — w imię jakichś wyższych ideałów — publiczność czytająca wyławiała sobie z pamfletu tego wice i kalambury, nie chodziło jej wcale o to, czy Nowaczyński ma słuszność czy nie. Pamflet ten polecam przyszłym autorom monografii o Nowaczyńskim; odsłania on doskonale jego nicość jako dramaturga i charakteorologa. Jako znawca dusz, Nowaczyński ma tylko jeden uchwyt: insynuacye, denuncyacye.

Wiadomości polityczne

W sprawie wywiadu tow. Niedziałkowskiego

Od tow. posła Mieczysława Niedziałkowskiego otrzymaliśmy list następujący:

Warszawa, 7 lipca.

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

W jednym z ostatnich numerów „Naprzodu“ znalazłem przedruk rozmowy, jaką prowadziłem parę tygodni temu z warszawskim korespondentem „Czasu“. Dla uniknięcia nieporozumień chciałbym sprostować parę niedokładności, które się wkradły do owej relacyi.

Przedewszystkiem nie mówiłem, że „PPS stoi na gruncie II. Międzynarodówki“, ale że „należy obecnie do II. Międzynarodówki“. Czy „stoi na jej gruncie“, to się okaże po kongresie. Nigdy też nie oświadczyłem, jakoby powstało ostatnimi czasy nowe ugrupowanie socyalistyczne pod nazwą PPS; przeciwnie, uważam odezwy z takim podpisem za zwykły „bluff“ komunistyczny, za którym nie stoi nic realnego. Zaznaczę wreszcie, że mówiąc o ilości uwięzionych administracyjnie osób, podejrzanych o komunizm, względnie uwolnionych ostatnio, mówiłem na zasadzie danych pracowników Patronatu więziennego, nie zaś p. Anusza.

Z partyjnem pozdrowieniem:

M. Niedziałkowski.

Ruch kolejarski

GOSPODARKA MIESZKANIOWA DYREKCYI KOLEJOWEJ W KRAKOWIE

Ze strony ukrytych wrogów jak i całej plejady innych nieprzyjaciół kolejarzy urabia się przy każdej sposobności wśród ogółu opinię o nich jako o zdeklarowanych próżniakach i bolszewikach, rujnujących skarb i powagę państwa, przemilcza się jednak dyskretnie o „królikach“, którzy z mocy przez nich zajmowanego stanowiska nadwerężają niemiłosiernie mieszek pana ministra skarbu, celem dogodzenia osobistym wymogom. W ostatnim czasie z ministerstwa przeniesiono wiceprezesa kolei dyrekcyi krakowskiej p. Gutkowskiego, który zupełnie słusznie zażądał dla siebie mieszkania, ciekawe tylko dlaczego skarbowego. I tu możnaby znaleść zrozumienie, gdyby żądanie to miało z jego strony jakie formy umiarkowania. Mieszkanie takie, składające się z 5 pokoi zostało mu przyznane ku jego zadowoleniu.

Cóż z tego, kiedy pan ten w kilka godzin nabrał innego przekonania i zauważył, że świstawki maszyn za głośno gwizdają, a i dym z lokomotyw mógłby się zakraść do jego mieszkania. — I nic prostszego, zwołano konferencyjkę z usłużnych i podwładnych i w mig postanowiono kosztem skarbu państwa przenieść komendę dworca, pięć rodzin kolejarskich i biura dwóch sekcyj utrzymania (Lubicz 14) z ogółem 36 pracownikami z nakazem zabrania sobie przez każde biuro pieców kaflowych, który to nakaz cofnięto na sprzeciw jednego z radców. Ciekawe, dlaczego i piece miały odbyć wędrówkę. Bo kosztem skarbu państwa miano odrestaurować pokoje i postawić nowe piece w odpowiednim „tonie“ w nowo przyznanem mu mieszkaniu, składającem się z 7 pokoi, kuchni, przedpokoju, łazienki, w którym ma się pomieścić z „liczną“ rodziną z 2 osób i służby. Co to wszystko kosztuje, dośpiewa sobie czytelnik; wystarczy powiedzieć co mówią na ucho, że wanna ma kosztować 18 tysięcy mk. — Sprawa szła planowo pięknie i gładko, przewodniczył w niej pan Bitschan. Licho jednak chciało, że na przeszkodzie stanął zwykły śmiertelny kolejarz z działu sygnalizacyi i oparł się, stojąc na stanowisku, że przydzielone mu mieszkanie na Blichu jest przeszkodą w jego służbie. O ważności takiej służby i zadaniu wystarczy wskazać na ostatni wypadek w Krzeszowicach. I znów konferencyjka i wyrok z sankcyą p. wiceprezesa Gutkowskiego (w zastępstwie prezesa Prachtla, który jest na wypoczynku): upartego pracownika przenieść z Krakowa, wyrzucić policyjnie przemocą z rodziną z mieszkania, a może i wydalić po 15 latach rzetelnej pracy. Zapytujemy, kto wnosi rozgoryczenie do mas kolejarskich? Panu Gutkowskiemu, który wpada w furyę na słowo „żądanie“ wypowiedziane z ust pracownika i na grzeczne uwagi odpowiada, że pracownik może chodzić cały rok bez obiadu, bo to go nic nie obchodzi, radzimy, aby despotyczne maniery, zdobyte na wiedeńskich fotelach, odesłał pod znanym adresem, a nie zwracał do kolejarzy, z pośród których wyrósł i którzy na naczelnych stanowiskach chcą widzieć ludzi światłych, taktownych i wyrozumiałych na ich niedolę.

Z uwagi na rażące niesprawiedliwości, jakoteż na bezmyślne szafowanie groszem państwa, prosimy posłów krakowskich o zainteresowanie się tą sprawą i interwencyę u miarodajnych czynników.

—ooo—

TARNÓW. Dnia 29 czerwca b. r. wyszedł okólnik L. 879 dotyczący zaliczek, którego treść podajemy dosłownie:

„Okólnik L. 879. — Poufne. Do pp. naczelników służbowych wszystkich urzędów. Rozporządzeniem z dnia 2 maja 1921 r. L. Dr. A. 4890/7, zezwoliło M. K. Ż. na udzielenie bezprocentowych zaliczek na pobory pracownikom kolejowym do wysokości jednomiesięcznych poborów, a w nadzwyczaj wyjątkowych wypadkach do wysokości 2 miesięcznych poborów. Zaliczki na płacę mogą być udzielane pracownikom etatowym (dekretowym) tylko w bardzo wyjątkowych wypadkach w razie rzeczywistej potrzeby, na pokrycie takich nadzwyczajnych wydatków, które z płacy pracownika, przy normalnem prowadzeniu gospodarstwa, nie mogą być pokryte, w szczególności w razie choroby wymagającej nadzwyczajnych wydatków ze strony proszącego, choroby lub śmierci członków rodziny, do których utrzymania proszący jest ustawowo zobowiązany, celem zaspokojenia długów powstałych bez winy proszącego i w innych tym podobnych nadzwyczajnych wypadkach, o ile proszący zasługuje na to ze względu na swą sumienność i gorliwość w wypełnianiu obowiązków służbowych i o ile przytoczone motywa podań polegają na prawdzie, a zostaną bądź przez naczelników służbowych potwierdzone bądź w inny sposób udokumentowane. Poleca się pp. naczelnikom, by podań tych pracowników, co do których nie zachodzą wyżej wymienione warunki, nie przyjmowali i do dyrekcyi nie przedkładali. Prośby nadesłane bez opinii naczelnika służbowego i stwierdzenia podanego motywu bezwarunkowo nie mogą być uwzględnione. Prezes Prachtel.“

Mimowoli nasuwa się myśl, jak będzie kwitnąć protekcya i jakie nadużycia przy zaopiniowaniu takiej prośby, znając naszych naczelników z dawnych czasów, tembardziej, że okólnik ten jest poufny i tylko na ucho jeden drugi mu mówi to, o czem każdy pracownik wiedzieć powinien. Rzecz jasna, że ci, którzy są dobrze sytuowani i mają względy, będą popierani, a nędzarz nigdy się nie dociśnie, czego mieliśmy już dowody, bo niektórzy w dyrekcyi i członkowie PZK już dawno zaliczkę pobrali, rzecz jasna poufnie. Zachodzi obawa, czy zacytowanie tego okólnika nie będzie traktowane jako „zdrada tajemnicy służbowej“. I dziwią się kolejarze, że władze tak boją się dopuszczania naszych mężów zaufania do takiej akcyi, która dotyczy ogółu. Niech kolejarze osądzą i niech się publicznie zapytają, dlaczego to ma być tajemnicą.

HUMOR I SATYRA

DOBRY ŚRODEK

Guldenklang siedzi w kantorze swoim bardzo zdeprymowany. Spólnik jego Feiner pyta go: Co panu jest panie Guldenklang — pan coś mizernie wygląda?

— Cierpię na bezsenność i żadne środki aptekarskie nie pomagają.

— Słuchaj pan, ja mam znakomity środek. Niech się pan wcześnie położy i postara się wyobrazić dużą łąkę, na której pasie się mnóstwo owiec. Licz pan te owce aż pan zaśnie.

Na drugi dzień przychodzi Guldenklang do kantoru bardzo blady.

— No cóż — pyta Feiner — jak było tej nocy?

— Liczyłem owce i naliczyłem 72463.

— A potem pan zasnął? — pyta Feiner.

— Nie, potem przyniosła mi żona śniadanie.

„Szczutek“.

Po suwać ludziom niskie motywy to jego forsa. Gdy pisał o Zygmuncie Kisielewskim, osądził, że Kisielewski dlatego przystał do socyalizmu, ponieważ jego „Juliusz Syreń“ nie miał powodzenia. — Perfidya jest jedyną subtelnością, jaka pozostała Nowaczyńskiemu z jego dramaturgii.

Drugą zaś cechą, wypływającą z plotkarstwa, jest u niego chęć zadawania szyku. Mania cytowania nazwisk i dzieł — często błędnie („Ród“ Unruha przypisał Hasencleverowi) mania znawstwa rzeczy niewartych poznania, a nadewszystko natrętna mania globetrotterstwa. Swego czasu nie uznawał on literatów, nie jeżdżących slipingiem, a główną wadą moich nowel, którą naczył zauważyć, było to, że wyszły aż w Stanisławowie. Radzi on teraz Skamandrowcom, żeby się rozjechali po świecie — tak jakby oni sami tego nie wiedzieli. Niechby się jednak z tem raczej zwrócił do bankierów warszawskich: tutaj są talenty, otwórzcie im kieski, wyślijcie ich w świat. Od literata, którym jest Nowaczyński, możnaby się dla Skamandrów spodziewać jakiejś rady z innego materyału, n. p. takiej, któraby im oszczędziła pewnych manowców w przyszłości. Ochoty globetrotterskiej mają Skamandryci i tak sami dosyć i już zawczasu udają wszędobylskich.

Następnie p. Nowaczyński przypisuje sobie różne czucia i instynkty magiczne i wtedy jest mimowoli śmiesznym. Jego polemika z Pieńkowskim o to, czy grupa Skamandra jest żydowską czy nie, jest niezrozumiałą dla tych, co nie są wtajemniczeni w zakulisowe wypadki obozu „Rzeczypospolitej“ i „Gazety Warszawskiej“. — Wszak Nowaczyński sam w swojem „Liberum Veto“ wszędzie tropił żydów jak tresowany pies i wcale nie robił ceregieli z „piętnowaniem“ ich jako żydów. Więc jeżeli p. Pieńkowski w „Gazecie Warszawskiej“ pisał o Skamandrytach jako o ekspresyonistach i wytykał im brak pierwiastku aryjskiego, to intelektualnym sprawcą tej zbrodni — tej bzdury jest nie kto inny jak Nowaczyński. P. Pieńkowski naśladuje nawet maniery swego kolegi, a jeżeli chodzi o wyczuwanie żydowstwa, może się powołać na świadectwo p. Niemojewskiego, który w „Myśli Niepodległej“ niegdyś parę razy pisał o zżydzeniu czy zażydzeniu „Prio arte“, choć później umilkł ostrożnie. Cóż robi p. Nowaczyński? Zamiast wogóle wykpić takie stawianie sprawy, żeby przynależność do rasy czy wyznania mogła rozstrzygać o czyichś prawach do obywatelstwa w literaturze, figlarny p. Nowaczyński wystawia Tuwimowi i Słonimskiemu tylko świadectwo... że „nie czuć ich czosnkiem ani cebulą“, co poręcza on, Nowaczyński, znany specyalista od tych woni. A więc Nowaczyński zgadza się z Pieńkowskim zupełnie na cebulowe kryteryum poezyi, a cała wojna między tymi dwoma augurami antysemityzmu polega tylko na tem, że jeden widzi w tych wierszach cebulę a drugi nie! To jest ciekawe omawianie i ocenianie literatury!

Ale bo też p. Nowaczyński wogóle niezdolny jest do rzeczowej dyskusyi o sprawach literackich. Gdy o nich pisze, potrafi tylko wysunąć jedno stanowisko lub nazwisko przeciw drugiemu, ma w kieszeni zawsze jakąś nowinkę z Anglii lub Ameryki; interesują go nietyle dzieła, ile biografie, zgiełk literacki, ploteczki z życia twórców współczesnych, przezwiska, kurjoza, tajemnice zakulisowe, tryska wtedy z niego leksykon. Byłby nieszczęśliwym, gdyby od nego zażądać, aby kiedy napisał o samem tylko dziele, bez wymieniania innych nazwisk jak autora, bez posługiwania się analogiami i przeciwstawieniami, ściąganemi z całego świata. Prawda, że i metoda p. Nowaczyńskiego może być ciekawą i pożyteczną, ale niech zwykłe gawędziarstwo literackie nie zadziera nosa i nie traktuje tak arogancko i z góry sumiennej, merytorycznej krytyki, jak to czyni p. Nowaczyński (oczywiście o mnie tu mowa, i do tego potem przejdziemy). Co on na to odpowiedzieć może gdy słyszy o sumiennej krytyce? Że to jest śledziona albo ślepa kiszka, albo że to jest niemiecka piła, że Irzykowski tem nasiąkł w seminaryum filologicznem — to będą ploteczkowate odpowiedzi naszego Plotyna (i we mnie może się kalamburzyć panie N!), to lub coś w tym guście, on jest bardzo pomysłowy w takich bzdurach.

Talent p. Nowaczyńskiego polega na tem, że tę samą rzecz potrafi powiedzieć kilkanaście razy coraz to inaczej. O tyle jest ekspresyonistą i gadaistą. Schwalił Skamandrowców i rzeczywiście im się to należy — lecz jak to uczynił? Czy w jakości tych pochwał mieści się zarazem ich uzasadnienie? Nie, i ma się wrażenie, że Nowaczyński mógł tak samo wylać na nich kubeł swoich pomyj jak wylał kubeł perfum. Do którego kubła sięgnął, o tem rozstrzygał tylko przypadek. Cóż bo mówi o nich: dębczaki, tężyzna, jurni, niemascy... czcza gadanina przymiotnikowa. Jakiekolwiek zdanie się weźmie, widzi się tylko tautologię albo orgię określników in plus lub in minus. N. p. „...po cyklopim Bekwarku Miriamie objął lutnię pokraczny pigmej estetyzmu Morsztynek, pasowany pospiesznie przez podwawelskich megalomatołów na kontynuatora — Wyspiańskiego!“ Ohydnej płytkości takich żakowskich wymysłań nie łagodzi w moich oczach nawet to, że się je pasuje na osobny genre literacki — niema genre'u, któryby usprawiedliwiał gburstwo i nonsens.

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA

Kraków, 9 lipca.

Zamknięcie rachunkowe funduszów gminy m. Krakowa oraz funduszów pod zarządem tejże pozostających

Na posiedzeniu komisyi budżetowej 7 b. m. przedłożył dyrektor Krzyżanowski sprawozdanie odnośnie do interpelacyi wniesionej na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej przez radcę miejskiego tow. Rosenzweiga, w sprawie zamknięć rachunkowych. R. m. Rosenzweig zrobił zarzut, że prezydent miasta przez szereg lat nie przedłożył Radzie miasta zamknięć rachunkowych. Dyrektor Krzyżanowski wyjaśnił co następuje: Zamknięcie rachunkowe za rok 1916/17 (wielki tom obejmujący blisko 500 stron druku) został już członkom Rady rozesłany, zamknięcie rachunkowe za rok 1917/18 już jest ukończone, druk tegoż rozpoczął się i w ciągu 2—3 miesięcy zamknięcie to przedłożone zostanie członkom Rady.

Zamknięcie na rok 1918/19, t. j. za czas od 1-go lipca 1918 do 31 grudnia 1919 prowadzono przez półtora roku, z powodu przesunięcia roku administracyjnego z 1 lipca na 31 stycznia zgodnie z rokiem kalendarzowym. Zamknięcie za rok 1920 przysparza więcej czynności z powodu przemiany koron na marki. Praca nad tem zamknięciem również już jest rozpoczęta.

Prace nad zamknięciami rachunkowemi opóźniły się z powodu wojny, gdyż cały szereg wykwalifikowanych urzędników powołany był do wojska, następnie zamknięcie dzienników odrośnych funduszów, które z powodu technicznych przeszkód uległy opóźnieniu. Praca opóźniła się częściowo przez nagłą śmierć dwóch starszych urzędników miejskiej Izby obrachunkowej, a głównie z powodu tego, że druk zamknięć rachunkowych postępuje powoli. Przypuszczać jednak należy, że w najbliższym czasie zamknięcia rachunkowe w terminach przepisanych przedkładane będą Radzie miasta.

Sprzedaż świec na lipiec. Magistrat podaje do wiadomości, że od poniedziałku 11 lipca wydawać będą sklepy rejonowe po ćwierć klg. świec na lipcowy odcinek legitymacyi świecowych w cenie po 154 Mk za 1 klg, t. j. 38.50 Mk. za ćwierć klg. Sprzedaż świec na odcinek lipcowy zostanie ukończony z dniem 1 sierpnia.

Sekcya skarbowa Komitetu budowy Muzeum Narodowego w Krakowie odbyła wczoraj posiedzenie, pod przewodnictwem prezesa Jana Goetza-Okocimskiego. Obrady dotyczyły planu prac sekcyi oraz organizacyi sekcyi pozamiejscowej. Odpowiednio do tego powołano w skład sekcyi nowych członków. Następne posiedzenie sekcyi odbędzie się we czwartek dnia 14 b. m. o godz. 3 po południu, w sali konferencyjnej magistratu.

Generalny sekretaryat Komitetu budowy Muzeum Narodowego w Krakowie mieści się w dyrekcyi Muzeum Narodowego. Adres listowy: Muzeum Narodowe, Sukiennice.

Zbiórka na kolonię rabczańską, założoną przez ś. p. prof. Jakubowskiego, przyniosła po potrąceniu kosztów 98.930 Mkp. Komitet opieki szpitalnej składa niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom i paniom, które nie szczędziły trudów przy zbiórce.

General Szeptycki otrzymał łotewski order. Jak się dowiadujemy, rząd rzeczypospolitej łotewskiej nadał generałowi broni, Stanisławowi hr. Szeptyckiemu, bawiącemu obecnie w Krakowie, order „Latschplosis“, w uznaniu znakomitej strategii, jaką wódz ten, stojąc na czele wojska całego frontu litewsko-białoruskiego, rozwinął w czasie zeszłorocznej wspólnej akcyi polsko-łotewskiej przeciw bolszewikom, uwieńczonej, jak wiadomo, zdobyciem Dyneburga.

Z teatru Bagatela. Wprowadzona wczoraj na afisz „Koteczka“ z udziałem Mieczysława Frenkla, podobała się ogólnie, zdobywając należny sukces i wielkie nadzieje powodzenia na przyszłość. „Koteczka“ powtórzona będzie dzisiaj, a następnie w poniedziałek i wtorek. W niedzielę — jak zazwyczaj — odbędą się dwa przedstawienia: popołudniu „Strażnik cnoty“, wieczorem „Grube ryby“ Bałuckiego.

Z teatru Powszechnego. Dziś i jutro arcywesoła komedya „Wesele Fonsia“ Ruszkowskiego, a jutro popołudniu poraz ostatni „Bal w operze“ Heubergera. W poniedziałek poraz przedostatni zabawny „Faworyt“ Stolza, a we wtorek Souppe'go „Boccacio“. Dramat, jako ostatnią premierę, przygotowuje nigdy nie graną na naszej scenie komedyę Sardou „Nasi najserdeczniejsi“, zespół zaś operetkowy przygotowuje na zakończenie sezonu operetkę Turskiego-Świerzyńskiego „Czar munduru“, graną u nas w ubiegłym sezonie pod tytułem „Miłostki wojskowe“ i która w pełni powodzenia zeszła z repertoaru.

Operetka w Nowościach. „Krysia leśniczanka“, jedna z najbardziej melodyjnych operetek, wystawioną zostanie w „Nowościach“ we środę, dn. 13 bm. Operetka ta podczas pobytu lwowskiej operetki w Krakowie cieszyła się największem powodzeniem. Dyrekcya Nowości sprawia nowe stylowe kostyumy i przygotowuje piękną wystawę. Rolę tytułową kreuje Marya Czernekówna, która postać Krysi zalicza do najlepszych swoich ról. Pp. Ciesielscy urozmaicą operetkę tańcami: „Czardasz“, „Menuet“. Dziś w sobotę „Cnotliwa Zuzanna“, w niedzielę popołudniu „Cnotliwa Zuzanna“, wieczorem „Błękitny mazur“ z p. Krajewską.

Wieczór na rzecz Leopolda Zbuckiego, artysty Bagateli, odbędzie się dzisiaj w teatrze Nowości o godz. 11 wieczorem. Program wysoce barwny i urozmaicony.

Do strzelców! Komenda I. krakowskiego batalionu szkolnego im. Józefa Piłsudskiego Związków strzeleckich wzywa wszystkich swych członków, pozostających w obrębie Krakowa przez całe ferye szkolne lub tychże część, do stawienia się w komendzie batalionu (ulica Floryańska 53, I. p.) w sobotę 9 lipca o godz. 18. Mogą się stawić także ochotnicy, chcący brać czynny udział w pracach oddziałów wakacyjnych. W zastępstwie: Henryk Szydłowski, ppor. i kmdt. oddziału wakacyjnego.

Wycieczka do zagłębia Krośnieńskiego. Dyrekcya miejskiego Muzeum przemysłowego im. dra Baranieckiego w Krakowie urządza wspólnie z Pol. Towarzystwem krajoznawczem wycieczkę zbiorową w dniu 15 lipca do Zagłębia Krośnieńskiego w celu zwiedzenia kopalni nafty i gazu oraz rafineryi. Wycieczka potrwa do 2-ch dni. Informacye i zgłoszenia do dnia 12 lipca br. najpóźniej przyjmują: dyrekcya Miejsk. Muzeum przemysłowego w Krakowie, ul. Smoleńsk L. 9 od godziny 9 rano do 1 popołudniu, oraz Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, ulica Grodzka L. 64, II. p. od godziny 6 do 7 wieczorem.

Akad. Koło Spisko-Orawskie odbędzie walne zebranie w niedzielę 10 lipca o godz. 11 w Sali L. 32 Coll. Novum.

Wścieklizna u psów. Wobec zaszłych nowych wypadków wścieklizny u psów w Krakowie, magistrat zwrócił się o wydanie polecenia org. bezpieczeństwa, aby czuwały i dopilnowały, by ściśle przestrzegano obowiązku zaopatrywania psów, tak chodzących wolno, jak i prowadzonych na smyczy w trwałe gęste kagańce, wykluczające możność ukąszenia, a w razie dostrzeżonych w tym kierunku wykroczeń, donosiły o każdym poszczególnym wypadku magistratowi, celem ukarania winnych, podając w doniesieniach o ile możności dokładną liczbę oraz rok marki odnośnego psa.

Zakaz łowienia ryb na t. zw. ostkę. Generalny delegat rządu dla Małopolski wydał rozporządzenie zakazujące, na podstawie ustawy o rybołostwie, łowienia ryb na t. zw. ostkę we wszystkich rewirach rybackich Małopolski, albowiem ten sposób łowienia ryb jest sprzeczny z interesami gospodarstwa rybnego. Przekroczenie zakazu będzie karane. Zakaz obowiązuje z dniem 15 lipca br.

Z Uniwersytetu. Na Uniwersytecie Jagiellońskim otrzymał p. Henryk Deckel, rodem z Bardyowa, stopień doktora praw.

Krwawa awantura przy młodzie. W młodosytni Wójcikiewicza przy ul. Krakowskiej zdarzyła się wczoraj koło wieczora wielka awantura. Oto pomiędzy Wojciechem Obodzińskim a Janem Rymarczykiem wynikła sprzeczka, w czasie której Obodziński ugodził nożem Rymarczyka w lewe podramię, a następnie zadał mu cios ciężki w nos. Ciężko rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe, zaś awanturnika nożowca osadziła policya pod „Telegrafem“.

Pod koła wojskowego samochodu dostał się wczoraj o godz. 6 popoł. na ul. Wrocławskiej 14-letni Jan Długosz, uczeń IV. klasy gimnazyalnej. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u nieszczęśliwego ucznia złamanie prawego podudzia. Po udzieleniu pierwszej pomocy pogotowie ratunkowe przewiozło Długosza do szpitala na oddział chirurgiczny.

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

69

— A ty? — spytał, tęskne spojrzenie zwracając na Oliwię.

— Jak chcesz, — odparła, nie podnosząc głowy. — To mi obojętne.

Spuścił oczy. Przypomniał sobie dawną Oliwię, której nie potrzeba było prosić w podobnych wypadkach; wszystkie matki cisnęły się do niej, gdy silnemi i delikatnemi rękoma ubierała im dzieci w śmiertelne koszulinki.

Gdy z obiema dziewczętami zbliżył się do łóżka, matka odstąpiła, odsuwając białą chustę z twarzy zmarłego dziecka. Ze łzami wskazała im pięknie we fałdeczki ułożoną sukieneczkę, w ciężkim swym bólu znajdując pociechę, że zmarłe jej dziecko ma „wszystko najlepsze, jak jakie pańskie dziecko“.

— Trzeba będzie harować, to wszystko odrobić, — mówiła, wskazując trumienkę o świecących gwoździkach i satynowem obiciu; — ale nie chcieliśmy jej pochować w takiej prostej, taniej trumnie.

Dick dobrotliwie chwalił trumnę i białą czyściuchną sukieneczkę, a Jenny, przezwyciężając wstręt fizyczny, złożyła na piersiach dziecka białe chryzantemy, przysłane przez matkę, pośpiesznie mamrocząc w podobnych wypadkach komunały. Ale nieszczęsna kobieta, dziękując Jenny i Dickowi: dziękuję pannie Jenny! Dziękuję panu! wśród łkań gwałtownych odwróciła się od pocieszycieli i spojrzała w przerażone oczy Oliwii.

— Och, panno Oliwio, moja droga, — rzekła, otwierając drzwi przed wychodzącymi, — pani też dość widziała biedy, można to poznać po twarzy; pani może czuć, co ja cierpię. Boże, Boże! — ponownie zalała się łzami, — nigdy nie myślałam, że ja je pochowam!

Oliwia podniosła oczy i z poważną, nieco zmieszaną miną usiłowała zrozumieć.

— Ostatecznie, — rzekła, — nie stanowi to wielkiej różnicy; ono przecież martwe. Skoro się tylko nie grzebie ludzi, zanim umrą...

Urwała, uświadamiając sobie nagle, że mówi coś potwornego i niemożliwego; bo kobieta odjęła fartuszek od mokrych oczu i wpatrywała się w nią, pełna zgrozy i przerażenia.

— Oliwio! — z trudem wykrztusiła Jenny, gdy wyszły z chaty. — Jak możesz być tak bez serca!

— Nie poradzę na to, skoro się taką stałam, — odparła. — To wszystko takie jest dziwaczne.

— O ile?

— Nie wiem; te trupy i kondolencye i fałdowane koszulki. Ludzie płaczą, że im zmarł ktoś bliski i trzeba z nimi współczuć. A w gruncie rzeczy co to wszystko znaczy? Dziecko to nie jest bardziej martwe od innych ludzi. My wszyscy przeważnie jesteśmy martwi, tylko że tak długo trwa, zanim się o tem dowiemy.

Jenny otworzyła usta, by coś powiedzieć, ale Dick, który jeszcze chwilę zabawił w chacie, dopędził je teraz i gestem skłonił ją do milczenia.

— Oliwio, oprzej się na mnie, — rzekł, podając jej ramię.

Mieli tylko mały kawałek drogi, lecz już koło furtki ogrodowej uczuł, że Oliwia całym swym ciężarem zwisa na jego ramieniu. Zanim doszli do domu, twarz jej stała się śmiertelnie bladą.

— Oliwio! — krzyknęła Jenny, rzuciwszy okiem na profil siostry. — Moja droga, co ci jest?

— Nic.

Oliwia koło schodów puściła ramię Dicka i przystanęła. Jenny podbiegła ku niej przerażona.

— Ale ty jesteś chora, wyglądasz tak okropnie! Panie Grey...

Oliwia powoli się odwróciła i wsparta o poręcz, stanęła naprzeciw nich w obronnej postawie istoty zaczepionej.

— Czy nie możecie pozostawić mnie w spokoju? Nic mi nie jest; nic mi nie jest nigdy; jestem tylko zmęczona. Czy tego nie widzicie? Jestem zmęczona.

Odwróciła się i weszła na schody.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kradzież przedmiotów kościelnych. Aresztowano w Krakowie Franciszka Wójtowicza lat 24, dezertera, szeregowca parku uzbrojenia w Bielsku, któremu skonfiskowano monstrancyę, kielich, patynę, kilka komży i obrusów, pochodzących z kradzieży. Na razie nie stwierdzono, gdzie rzeczy te skradziono. Kradzieży dokonał Wójtowicz ze spólnikiem, za którym policya czyni poszukiwania.

Para włamywaczy. Policya krak. aresztowała Stanisława Zamorskiego lat 24, znanego włamywacza oraz jego kochankę Karolinę Radomską lat 21, jako podejrzanych o liczne włamania i kradzieże. Między innemi włamała się ta para do sklepu fryzyera Goldmana, gdzie skradła wiele przyrządów do golenia oraz pewną ilość towaru wartości 30.000 mk.

Baran ukradł konia. Policya krak. aresztowała wczoraj Jana Barana lat 43, pochodzącego z Grzylasku Rusieckiego, za kradzież konia, którego usiłował sprzedać na Rynku Kleparskim za 30.000 mk. Baran przyznał się, że konia skradł z łąki pod Płaszowem na szkodę nieznanego mu właściciela.

Służąca złodziejką. Organa policyi przytrzymały Maryę Zielińską, 17-letnią służącą, za kradzież garderoby i bielizny wartości 25.000 M na szkodę Berty Hanz, zamieszkałej przy. ul. św. Katarzyny 1.

Skład kradzionych rzeczy u włamywacza. U znanego włamywacza Eugeniusza Kurdziela, policya krak. skonfiskowała torbę ręczną skórzaną, kilka sukienek damskich, biżuteryę itp. rzeczy, skradzione nieznanym właścicielom.

Księżniczka hulanek, romans w 5 aktach z Gunarem Tolnaesem i Clarą Wieth — kto nie widział, niech pospieszy zobaczyć ten przecudny obraz, wyświetlany jeszcze tylko dziś, d. 9 i poraz ostatni w niedzielę, d. 10 bm. w kinoteatrze „Sztuka“, ul. św. Jana L. 6, Hotel Saski.

—ooo—

Z POLSKI

Strejk kelnerów we Lwowie, trwający blizko trzy tygodnie, **zakończył się ugodą.** W sobotę rano mają kelnerzy objąć pracę. **Zakończył się też strejk demonstracyjny robotników lwowskich browarów,** natomiast **trwa jeszcze dalej strejk piekarzy,** który się rozpoczął jako demonstracya dla poparcia kelnerów, a potem przemienił się w strejk na tle ekonomicznem. Z powodu strejku piekarzy — jak donosi PAT — nie odczuwa się we Lwowie braku pieczywa. Jest ono tylko nieco droższe.

W sprawie dwóch wyroków śmierci, wydanych w czwartek przez sąd doraźny we Lwowie na dwóch robotników kolejowych Wesołowskiego i Budzińskiego za zamordowanie policyanta w służbie, nadeszła w piątek druga depesze z Warszawy, żądająca wstrzymania wyroków i odesłania aktów procesu do Warszawy.

Rabunek 10 milionów marek. We środę około godziny 11 rano, do domu nr. 37 przy ul. Siennej w Warszawie, do mieszkania, zajmowanego przez Ludwika Rozbickiego, magazyniera w fabryce „Ortwein, Karasiński i Ska“, gospodynię jego, Maryę Turenko i córkę jej, 12-letnią Zofię, weszło dwóch nieznanych mężczyzn, trzeci zaś pozostał w sieni. Zamknąwszy drzwi, przybysze wyjęli rewolwery i grożąc Turenkowej oraz córce jej śmiercią, zaciągnęli je do kuchni, następnie ręce i nogi związali ręcznikami, nadto Turenkowej usta zawiązali ścierką. Skrępowane tak ułożyli na podłodze, pod głowy położyli poduszki oraz nakryli je kołdrą. Znajdującą tam przypadkowo córkę sąsiada, 6-letnią Ninę Kędzierską, pozostawili w spokoju. Następnie bandyci udali się do pokoju, zajmowanego przez sublokatora Sebastyana Stefańskiego, kotlarza w warsztach kolei wiedeńskiej. Po chwili jeden z rabusiów przyszedł do kuchni i zażądał siekiery, lecz nie znalazłszy jej, wrócił do pokoju sublokatora. Po upływie kilku minut bandyci wyszli z mieszkania. Wtedy 6-letnia Nina rozwiązała ręce córce Turenkowej, poczem ta ostatnia uwolniła z więzów matkę. Wszczęto alarm, lecz już zapóźno, gdyż bandyci wyszli najspokojniej i skierowali się w stronę ulicy Żelaznej. Stwierdzono, że kufer został otworzony wskutek wyłamania zamku za pomocą obcęgów. W kufrze tym było 9 i pół miliona marek polskich, w 1.000 i 5.000 banknotach, stanowiące własność szwagra Stefańskiego, Ignacego Kolankiewicza, b. właściciela sklepu i domu w Gostyninie, w pow. kutnowskim, który sprzedawszy tam dom, miał zamiar nabyć nieruchomość w Warszawie. Nadto zrabowano 300.000 marek polskich, które były w małym koszyku między brudną bielizną i stanowiły własność krewnego Kolankiewicza, Władysława Chądzyńskiego, również z Gostynina. W sprawie tej policya aresztowała Sebastyana Stefańskiego.

—o—

Z ZAGRANICY

Milionowa kradzież marek niemieckich na poczcie w Kłajpedzie. Konsul polski w Memlu (Kłajpedzie) zawiadomił telegraficznie krakowską dyrekcyę policyi, że dnia 2 b. m. skradziono w tamtejszej poczcie przesyłkę pocztową, zawierającą 5 milionów marek niemieckich w banknotach 1000-markowych, seryi 0917001E, 0967000E, oraz znaczki pocztowe od 5 fenigów do 20-markowych, wartości 30.000 marek niemieckich. Nadto skradziono znaczki pocztowe francuskie z napisem „Memel“. Tamtejsza dyrekcya poczty zawiadomiła o tem wszystkie banki, wyznaczając nagrodę 100.000 marek niemieckich za pomoc w uzyskaniu skradzionych pieniędzy.

Prawosławie w Czechach Na Morawach proklamowano uroczyście w obecności wielu gości ruskich i serbskich, unię kościoła czechosłowackiego z kościołem prawosławnym serbskim. Podobne uroczystości odbędą się w Belgradze, w obecności biskupów bułgarskich, rumuńskich i serbskich. Odbędzie się także obrzęd kanonizacyi Jana Husa.

Wojna grecko-turecka

KLĘSKA GREKÓW

Angora. (PAT) Komunikat urzędowy donosi, że na odcinku Brussy cofają się Grecy ponosząc wielkie straty. Próba Greków przekroczenia Meandru nie powiodła się.

KONSTANTYNOPOL ZAGROŻONY?

Berlin. (PAT) „Vossische Ztg.“ donosi z Genewy: Turyńska „Stampa“ donosi, że w Atenach toczą się ważne rokowania między greckim ministrem spraw zagranicznych a posłami Serbii i Rumunii, celem doprowadzenia do interwencyi tych obu państw w razie ewentualnej potrzeby obrony Konstantynopola. — Interwencya obu państw — pisze „Stampa“ — jest zapewniona. Zażądały one jednakże za to koncesyj, głównie w tym kierunku, aby koalicya nie interesowała się sprawą możliwego konfliktu tych państw z Bułgarya. Grecya za zrzeczenie się Smyrny miałaby otrzymać część Albanii.

Horsea. (PAT) Wysoki komisarz angielski w Konstantynopolu donosi, że Mustafa Pasza pragnie mieć bezpośredni kontakt z Konstantynopolem. Generał Harington pertraktuje z nim w sprawie nienaruszalności neutralnego terytoryum, strzeżonego przez wojska koalicyjne. Okręty angielskie strzegą pilnie wybrzeży małoazyatyckich oraz miejsc zagrożonych przez kemalistów. Mustafa Kemal zdaje się będzie próbował naruszyć terytoryum sprzymierzonych, czego jednak mocarstwa bronić będą z całą energią.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Ogólne zebranie partyjne odbędzie się w niedzielę 10 lipca o godz. 10 rano w sali Związku stowarzyszeń robotn. przy ul. Dunajewskiego 5 II. p. z następującym porządkiem dziennym: 1. Obecna sytuacya polityczna (red. poseł tow. Daszyński). 2. Wnioski na kongres. 3. Wybór delegatów na kongres. Przy wstępie należy okazać legitymacyę partyjną.

Baczność robotnicy przewozowi! W niedzielę 10 lipca o godz. 10 przed południem odbędzie się zgromadzenie w sali Związku rob. przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich konieczna. **T. Gajoch.**

Przegląd gospodarczy

Kraków, 9 lipca.

Z giełdy krakowskiej. — Na wczorajszej giełdzie ruch był słaby, tendencya zniżkowa. Akcye Trzebini—żelaza, robione onegdaj po 3000—3200, **wczoraj były w obrocie po 3100, a pod koniec zebrania po 3000. Z innych t. zw. ciężkich papierów dokonywano transakcyj Górką po 8300; Zieleniewski 9500.**

Jedynie akcye Polskiej Nafty wykazują zwyżkę o 50 mk. do 2425. Waluty utrzymały się na onegdajszym poziomie, jedynie czeskie korony wykazują zwyżkę. Dolary na oficyalnej giełdzie i wczoraj nie były notowane.

W wolnym obrocie dolary stały wczoraj rano w kursie 1860 i doszły popołudniu do 1885. Na inne waluty popyt był przez cały dzień słaby. Austryackie korony po 2.65, marki niemieckie po 26 i korony czeskie po 27, trzymały się bez zmian przy małym popycie. Dolary pod wieczór ustaliły się w kursie po 1880. Wogóle wczorajszą czarną giełdę charakteryzuje brak zwykłego ożywienia, przy tendencyi do utrzymania stałości kursu. Jestto objaw zwykły pod koniec tygodnia, kiedy z powodu zmniejszenia się ruchu przyjezdnych w dni piątkowe, obrót walutą jest słabszy. Nadto wczoraj zaznaczył się większy zapas marek niemieckich na targu krakowskim, co prawdopodobnie pozostaje w związku z masowym powrotem ochotników z Górnego Śląska, tak jak z drugiej strony na wyjątkowo większe zapotrzebowanie koron czeskich wpływa okres lipcowych wyjazdów do czeskich miejscowości kąpielowych.

—ooo—

Kursy giełdowe

Giełda krakowska z 8 lipca

Waluty i dewizy.	Waluta markowa			
	Gotówka (banknoty)		Czeki i wpłaty	
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż
Dolary Stanów Zjedn.	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie . . .	—·—	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie .	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie . . .	24·—	26·—	25·—	27·—
Korony austrjackie . .	2·20	2·40	2·50	2·70
„ czesko-słow. .	24·—	26·—	25·—	27·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	500·—	580·—	530·—
Bank Hipoteczny	675·—	725·—	710·—
Bank Małopolski.	650·—	700·—	650·—
Ziemski Bank Kredyt. . .	700·—	750·—	
Powszechny Bank Kredyt.	—·—	—·—	
Bank Kred. w Warszawie .	—·—	—·—	
Bank Związku Sp. Zarobk.	—·—	—·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	1025·—	1125·—	1125—1030
„Impex“	450·—	500·—	
„Polski Głob“ I—III . . .	1200·—	1300·—	
Zegluga Polska	550·—	600·—	
Zieleniewski I—III	9200·—	9700·—	9500·—
Warsz. Parowozy I—II em.	1700·—	1900·—	1900—1800
„Lemiesz“.	6200·—	6400·—	
„Trzebinia“ I—IV em. . .	3000·—	3300·—	3100—3000
Automotor	2300·—	2500·—	
Górka	8100·—	8400·—	8300·—
Sicrsza	7600·—	7900·—	
Tepege	8400·—	8700·—	
Polska Nafta I—III em. .	2200·—	2500·—	2325—2425
Elektr. Siersza I—III em,	2100·—	2300·—	
Oikos	4000·—	4200·—	
Pezet	1050·—	1150·—	
Tłuszcze Trzebinia	2900·—	3000·—	2950·—
„Krakus“	3700·—	3900·—	3750·—
Porcelana Cmielów	4000·—	4300·—	

Warszawa. 8 lipca. (PAT) Giełda warszawska. Papiery wartościowe. Oblig. m. Warszawy 6 proc. z 1915/16 trans. 240, 6 proc. z r. 1917 trans. 113.50. 113.75, Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli 292.50, 285, żąd. 295, posz. 282.50, Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 marek trans. 81, 5 proc. m. Warszawy trans. 410, żąd. 415, posz. 405, 5 proc. m. Łodzi trans. 245, 240, 5 proc. m. Siedlec trans. 220.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 1850—1875, sprzedaż 1875, kupno 1815, franki francuskie czeki trans. 151, sprzedaż 151, kupno 148, Funty szterlingi trans. czeki 6950, marki niemieckie czeki trans. 25.50—25, sprzedaż 25, kupno 23.

Wiedeń. 8 lipca. (PAT) Kursa dewiz. Amsterdam 24300, Zagrzeb 485, Belgrad 1938, Berlin 985, Bruksela 58.70, Budapeszt 273.40, Bukareszt 1087.50, Chrystyania 10.425, Kopenhaga 12.375, Londyn 2747.50, Medyolan 3577.50, Nowy Jork 737, Paryż 590, Praga 984, Zofia 570, Sztokholm 160.20, Warszawa 40.50—42.50, Zurych 12.495, Madryt 9610, Dolary 731, belgijskie 5870, bułgarskie 585, duńskie 12.250, marka niemiecka 990.50, angielskie 2740, francuskie 5380, holenderskie 24.200, włoskie 3.555, jugosłowiańskie niestemplowane tysiączki 1928, setki nie notowane, norweskie 10.250, polskie 42.50, rumuńskie 10.84, szwedzkie 15.870, szwajcarskie 12.475, czeskie 989.50, węgierskie nowej emisyi 273.

Wiedeń. 8 lipca. (PAT) Zamknięcie giełdy. Renta majowa 108, austr. renta koron. 108, renta lutowa 118. węg. renta koron. 295, Losy tureckie 3670, Priorytety kolei połudn. 3021, Anglobank 1850, Bank Verein 1260, Bodenkredit 2640, Austr. Zakł. kredyt. 1619, Bank depozyt. 852, Laender Bank 2970, Merkury 1020, Unionbank 1170, Bank obrot. 726, Kolej północna 19300, Lwów—Czerniowce 4525, Koleje austr. 4852, Kolej połudn. 2335, Alpiny 6000, Berg und Huetten 11300, Krupp 1975, Huta Poldi 4645, Pruskie tow. przem. żel. 12500, Rima 4950, Skoda 4355, Zieleniewski 3200. Apollo 6000, Fanto 27600, Galic. Karpaty 16700, Galicya 40800, Siersza 2900.

Zurych. 8 lipca. (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 790, Holandya 195, New Jork 595, Londyn 2212, Paryż 47.40, Medyolan 2857.50, Bruksela 46.90, Kopenhaga 99.50, Sztokholm 130, Chrystyania 84, Madryt 75, Buenos Aires 175, Praga 787, Budapeszt 220, Zagrzeb 390, Bukareszt 80, Warszawa 0.37, Wiedeń 0.93, austryackie stemplowane 0.80.

W sprawie taktyki partyjnej

Na wtorkowem posiedzeniu CKW. przyjęto następujący wniosek w sprawie taktyki partyjnej, który będzie przedłożony zjazdowi.

REZOLUCYA CKW. W SPRAWIE TAKTYKI PARTYJNEJ

I. W chwili dzisiejszej widzimy wzmożenie się reakcyi kapitalistycznej, zmierzającej do odebrania klasie robotniczej jej zdobyczy i do ustalenia nieograniczonej władzy kapitału. Jednakże katastrofy wojenne i powojenne sprawiły, że podstawy kapitalizmu zachwiały się i że coraz widoczniejszą jest niemoc kapitalizmu zaspokojenia potrzeb społecznych.

Klasa robtnicza, zorganizowana w partyach socyalistycznych, w związkach zawodowych i organizacyach współdzielczych, dąży w obecnym okresie dziejowym do zupełnej zmiany stosunków społecznych, do ustroju socyalistycznego. Przygotowując się do objęcia władzy w warunkach dojrzałości własnej i w oparciu o rozwój społeczny, czyli **do rewolucyi socyalnej**, klasa robotnicza przeciwstawia się z całą mocą reakcyi kapitalistycznej, broni zdobytych placówek, walczy o osiągnięcie nowych zdobyczy, o urzeczywistnienie reform społecznych. Walka ta jest podporządkowana zasadniczym i ostatecznym celom socyalizmu i odbywa się w formach, zależnych od sytuacyi politycznej i odpowiadających potrzebom walczących mas.

II. Zgodnie z powyższem, partya socyalistyczna **przeciwstawia się bezwzględnie bolszewizmowi**, który ze zdobycia władzy czyni nie środek urzeczywistnienia reform socyalistycznych, lecz cel sam w sobie, a przeto pomiata interesami mas robotniczych i prowadzi do dyktatury biurokratyczno-militarnej. Bolszewizm rujnuje samą podstawę życia społecznego — siły wytwórcze, — aby następnie — wbrew swoim zamierzeniom — odbudowywać kapitalizm w jego najpierwotniejszych formach. Akcyę proletaryatu zmienia w szereg nerwowych wybuchów, dbając jedynie o podniecenie w masach robotniczych, nie zaś o celowość walki i o rozwój sił twórczych proletaryatu. Międzynarodowy ruch robotniczy traktowany jest przez bolszewików jedynie jako narzędzie sowieckiego rządu rosyjskiego, a przeto rozbijany i demoralizowany wedle instrukcyj sowieckiej Moskwy.

III. Wychodząc z powyżej sformułowanych założeń ogólnych, PPS dąży przedewszystkiem do stworzenia z polskich mas pracujących **potężnej siły klasowej, walczącej w imię socyalizmu z kapitalizmem i reakcya na wszystkich polach.** Zjazd poleca wszystkim towarzyszom najusilniejszą pracę nad wzmocnieniem organizacyj politycznych, nad pogłębieniem świadomości socyalistycznej w szeregach partyjnych, nad pozyskaniem nowych sił z pośród robotników i inteligencyi pracującej, tak, aby organizacya partyjna coraz lepiej odpowiadała swemu zadaniu przewodniczki ruchu masowego i reprezentantki klasy robotniczej na wszystkich placówkach życia publicznego.

Zjazd nadaje jaknajwiększą wagę **rozwojowi klasowych związków zawodowych i robotniczych organizacyj spółdzielczych** i poleca wszystkim towarzyszom pracę w tych organizacyach gospodarczych proletaryatu. Zjazd uznaje, że organizacye te — w interesie masowości ruchu i należytego spełnienia zadań na właściwym sobie zakresie — winny przestrzegać swojej **odrębności organizacyjnej i rozwijać samodzielną twórczość** w ramach ogólnego ruchu robotniczego. Zwłaszcza organizacye te winny strzedz się spaczenia, wykolejenia, rozłamu, wnoszonego przez komunistyczne „komórki". Natomiast współdziałanie z partyą socyalistyczną, uznającą samodzielność i właściwy charakter związków zawodowych oraz organizacyj spółdzielczych — leży w interesie ogólnego ruchu robotniczego i jest wprost koniecznością praktyczną.

IV. PPS, prowadząc walkę klasową, w imię interesów klasy robotniczej i celów socyalistycznych, musi się jaknajbardziej stanowczo **przeciwstawić reakcyi kapitalistyczno-obszarniczej, rozpanoszonej w Polsce.** Reakcya ta dąży do spotęgowania wyzysku mas pracujących, do odebrania klasie robotniczej uzyskanych przez nią zdobyczy i zatamowania dalszych reform. Reakcya ta **rzuca ludność miejską na pastwę najbezczelniejszej lichwy rolniczo-kupieckiej,** wyzyskuje w wyrafinowany sposób skarb państwa i miliony spożywców przez tworzenie monopolistycznych, a w każdym razie uprzywilejowanych spółek. Swoją polityką w Sejmie, w rządzie i swemi zakulisowemi machinacyami niszczy podstawy gospodarcze i finansowe państwa na rzecz prywatnego kapitału. W dziedzinie politycznej reakcya wyraża się **w bezbrzeżnej samowoli władz administracyjnych,** w represyach, skierowanych przeciwko ruchowi robotniczemu, w rozpanoszonym klerykaliźmie, w utrzymywaniu przeżytków administracyjno-sądowych dawnych państw zaborczych, w prześladowaniach narodowościowych i wyznaniowych itd.

Zadaniem tedy PPS jest prowadzenie jaknajenergiczniejszej walki z tą reakcyą społeczną i polityczną. **Najbliższym celem PPS w tej walce jest wszechstronna i istotna demokratyzacya życia państwowego w Polsce, reformy społeczne dla polepszenia bytu szerokich mas pracujących oraz stała obrona tych mas przeciwko paskarskiej gospodarce klas posiadających i rządu.**

V. PPS, zwalczając wpływy burżuazyjne wśród klasy robotniczej, **zwalcza NPR i ChD, jako organizacye, powołane do życia przez burżuazyę i kler** i będące w ich rękach narzędziem polityki antysocyalistycznej, oraz rozbijania ruchu klasowego.

VI. W walce swojej zarówno o ostateczne cele socyalizmu, jak i o bliższe zadania, PPS poważnie liczyć się musi z faktem, że przeważna część ludności Polski to włościaństwo. Doświadczenie proletaryatu, zarówno na zachodzie Europy i u nas, jak i w Rosyi, wskazuje, że bez ułożenia na podstawie demokratycznego współdziałania stosunku pomiędzy proletaryatu a masą włościańską, niepodobna urzeczywistnić rządów socyalistycznych.

Hasło nasze „rządu robotniczo-włościańskiego" jest wyrazem dążenia PPS do takiego **współdziałania ludności pracującej miast i wsi,** przy którem rząd reprezentowałby interesy pracy w przeciwieństwie do kapitału i kierowałby gruntownem przeobrażeniem społecznem w duchu naszego programu, uwzględniającego odrębny w znacznej mierze charakter stosunków rolnych.

VII. Zadaniem PPS na wsi jest organizować pod swoim sztandarem nietylko licznych robotników rolnych i wogóle wiejskich, ale pozyskiwać i wielką rzeszę małorolnych.

PPS przy przeprowadzaniu reformy rolnej broni jaknajenergiczniej interesów robotników rolnych i włościan małorolnych, oraz zabezpieczenia wyżywienia miast.

Obecne warunki ekonomiczne, będące wynikiem wojny i powojennego zniszczenia, sprawiają, że wieś jest w położeniu uprzywilejowanym i **że posiadacze wiejscy wyzyskują to swoje położenie z największą krzywdą niezamożnej ludności miejskiej.** PPS przeciwstawia się z całą bezwzględnością gospodarce agraryuszy, którą uprawiają wszystkie stronnictwa t. zw. ludowe. PPS stwierdza zarazem, że **chłopi wielkorolni, zbogaceni na lichwie żywnościowej, coraz bardziej stają się sojusznikami wielkiego kapitału w jego polityce gospodarczej.**

PPS tedy — popierając wieś w walce z obszarnictwem — **zwalczać jednak musi bezwzględnie wyzysk, uprawiany przez wieś** w stosunku do ludności miejskiej.

PPS wykazywać winna krótkowidztwo i szkodliwość polityki gospodarczej stronnictw t. zw. ludowych i szerzyć zrozumienie, że tylko przy należytym stosunku do klasy robotniczej szeroka masa ludności wiejskiej może trwale swój byt poprawić i zdobyć wyzwolenie.

VIII. W swojej działalności parlamentarnej przedstawiciele PPS korzystają ze sprzeczności interesów, istniejących między stronnictwami burżuazyjnemi, celem osiągania **zdobyczy społecznych i politycznych dla mas pracujących.** Nie wchodząc w t. zw. bloki, czyli stałe sojusze z jakimkolwiek innym stronnictwem, **prowadzą samodzielnie walkę w Sejmie z reakcyą** i pobudzają stronnictwa t. zw. ludowe do takiejże walki.

IX. Zjazd stwierdza, że przy obecnym ustosunkowaniu sił w Sejmie **PPS do rządu wchodzić nie może.**

X. PPS zajmuje w stosunku do rządu Witosa stanowisko **zasadniczej opozycyi, zwalczając zwłaszcza jego politykę gospodarczą i finansową** i stwierdzając, że rząd ten nie ma żadnego programu reform demokratycznych.

REZOLUCYA TOW. ZIEMIĘCKIEGO DO PUNKTU IX. REZOLUCYI CKW

Zjazd nie wyłącza możliwości wchodzenia PPS do rządu robotniczo-włościańskiego, o ileby program takiego rządu odpowiadał w dostatecznej mierze gospodarczo-społecznym postulatom socyalizmu, dojrzałym do realizowania w danym momencie.

Jednocześnie zjazd stwierdza, że przy ustosunkowaniu sił **w Sejmie obecnym PPS do rządu wchodzić nie może.**

REZOLUCYA TOW. NIEDZIAŁKOWSKIEGO ZAMIAST PUNKTÓW VIII, IX. i X. REZOLUCYI CKW

PPS, stojąc na gruncie zasadniczej opozycyi socyalistycznej w stosunku do każdego rządu burżuazyjnego, a więc i do obecnego gabinetu p. Witosa, nie wchodzi w stałe sojusze z innemi stronnictwami, prowadzi w Sejmie **walkę zupełnie samodzielnie,** tembardziej zaś nie uczestniczy w koalicyach rządowych.

PPS zwalcza bezwzględnie politykę gospodarczą i finansową gabinetu p. Witosa, stwierdzając z naciskiem, że gabinet ten nie ma żadnego programu reform demokratycznych

* *

Tow. Zaremba zgłosił w sprawie taktyki rezolucyę następującą, jako wniosek mniejszości:

REZOLUCYA TOW. ZAREMBY

1) Światowa gospodarka kapitalistyczna przeżywa obecnie głęboki kryzys, niosący nędzę mas i upadek życia gospodarczego. Również w Polsce, gospodarka kapitalistyczna, gospodarka egoizmu klas posiadających miejskich i wiejskich prowadzi kraj do coraz większej ruiny, do rozpanoszenia reakcyi, do zniszczenia elementarnych warunków wolności obywatelskiej. Klasy posiadaczy miejskich i wiejskich wytworzyły zwarte i scentralizowane organizacye („Centr. Zw. Przem. Górn. Handlu i Finansów", „Związek Ziemian"), które konsekwentnie kierują polityką kapitału w Polsce. Sfery kapitalistyczne opanowały ideowo i ekonomicznie warstwy drobnomieszczańskie, wciągnęły w orbitę swej polityki zbogacone (paskujące) włościaństwo wielko-rolne, zdobyły decydujące wpływy na centralne i lokalne organy państwa.

Polityce burżuazyi, rozpanoszonej w Polsce, zmierzającej do przełożenia całego ciężaru odbudowy życia gospodarczego na klasę robotniczą, do zwiększonego wyzysku i nędzy mas ludowych, do wygłodzenia miast drogą wolnego handlu, a klasy robotniczej przez zniesienie aprowizacyi — polityce prześladowań ruchu robotniczego, demoralizacyi i samowoli władz administracyjnych, rozpanoszenia kleru i wstecznictwa; — polityce rozkładu i krachu finansowego państwa — klasa robotnicza musi przeciwstawić jasno myśl socyalistyczną, zjednoczony front proletaryatu w silnych organizacyach zawodowych, spółdzielczych i politycznych, bezwzględną walkę z zakusami burżuazyi i organizacyjne współdziałanie Międzynarodówki Robotniczej.

Wobec tego 18-ty zjazd PPS stwierdza, że tylko Międzynarodowa Rewolucya Społeczna i zdobycie władzy przez proletaryat, może położyć kres klęskom rozkładu kapitalizmu i otworzy drogę do zrealizowania socyalizmu. Zadaniem więc PPS jest prowadzenie, we wszystkich dostępnych polach, pracy nad pogłębieniem świadomości klasowej proletaryatu, przygotowanie masy robotniczej do spełnienia jej twórczych zadań dziejowych, nawiązanie ścisłego kontaktu z rewolucyjnemi partyami socyalistycznemi innych krajów.

Na pierwszy plan wysuwa się przed PPS zadanie walki z reakcyą burżuazyjną i chłopską o demokratyzacyę życia w Polsce i o reformy socyalne. Walka ta winna być podporządkowana ostatecznym celom socyalizmu i prowadzona z zachowaniem samodzielności klasowej ideologii i organizacyi, oraz bezpośredniego związku z walczącemi masami robotniczemi.

2) W walce, prowadzonej w obronie interesów robotniczych pod hasłem socyalizmu, stają przeciwko obozowi socyalistycznemu, powołane do życia przez burżuazyę i popierane coraz wyraźniej przez Rząd i burżuazyę, partye zdrady robotniczej: NPR i ChD, rozbijające klasową solidarność proletaryatu. Z drugiej strony występują anarchiczno-demagogiczne żywioły komunistyczne, demoralizujące proletaryat taktyką, nie przebierającą w środkach i nie liczącą się z rzeczywistością, zaciemniającą świadomość socyalistyczną mas robotniczych i, z nakazu żywiołów obcych polskiej klasie robotni-

czej, niszczące wewnętrzną zwartość i siłę twórczą klasowych organizacyj proletaryatu.

18-ty zjazd PPS wzywa ogół robotniczy do zwartego przeciwstawienia się żółtym i komunistycznym szkodnikom ruchu robotniczego i skupienia się pod czerwonym sztandarem socyalizmu.

3) W chwili obecnej na czoło zagadnień polityki robotniczej w Polsce wysuwa się sprawa pracy socyalistycznej na wsi.

Chłopi wielko-rolni zbogaceni podczas wojny i rozszerzający swój stan posiadania drogą parcelacyj obszarniczych majątków z wolnej ręki lub na zasadzie reformy rolnej, na podstawie swych gospodarczych, kapitalistycznych interesów zbliżają się coraz bardziej do burżuazyi miejskiej i wiejskiej. Poltycznym ich wykładnikiem stało się całkowicie PSL „Piast“.

Chłopi małorolni nie posiadający żadnych widoków polepszenia swego bytu przy pomocy reformy rolnej opartej o wykup, oraz zmuszeni do wynajmowania swej siły roboczej obszarnikom i wielkorolnym chłopom, wyzyskiwani przez nich, interesami swemi związani są z proletaryatem wiejskim i miejskim. Nie posiadają oni swego wykładnika politycznego i idą pod kierownictwem chłopów wielkorolnych.

18-ty zjazd PPS postanawia prowadzić politykę klasowego rozdziału wsi i demaskowania kapitalistycznego i reakcyjnego charakteru polityki wielkorolnych chłopów skupionych przy „Piaście“, opierając się w tej akcyi o świetnie rozwijający się ruch robotników rolnych, wzmacniając go i odciągając od obozów egoistycznych bogaczy wiejskich — małorolnych chłopów, usamodzielniając ich politycznie i związując z obozem robotniczym, z walką o Polską Republikę Socyalistyczną.

4) Klasa robotnicza widzi w małorolnym włościaństwie, wyzyskiwanym przy nabywaniu produktów i wynajmowaniu swej pracy oraz gnębionym politycznie przez reakcyę burżuazyjną, swych naturalnych sojuszników w wyzwoleńczej walce z kapitałem wiejskim i miejskim. Wyrazem tego przymierza jest wysuwane przez PPS rewolucyjne hasło rządu robotniczo-włościańskiego, opartego o klasowe organizacye robotników wsi i miasta oraz o małorolne włościaństwo i mającego za zadanie urzeczywistnienie programu PPS na okres przejściowy.

Dążąc do utworzenia rządu robotniczo-włościańskiego, PPS odrzuca wszelki kompromis z burżuazyą i wielkorolnym chłopstwem oraz jakiekolwiek zacieśnienie programu partyjnego jako szkodliwe dla proletaryatu, zaciemniające świadomość klasową celów i zadań robotniczych w Polsce.

18-ty zjazd PPS stwierdza wobec tego, że do żadnego rządu koalicyjnego z burżuazyą przedstawiciele PPS nie wejdą.

REPERTUAR

Teatr „Bagatela“

Sobota: „Koteczka“.
Niedziela popołudniu: „Strażnik cnoty“, wieczór: „Grube ryby“.

Teatr powszechny

Sobota: „Wesele Fonsia“.
Niedziela popoł.: „Bal w operze“; wieczorem: „Wesele Fonsia“.
Poniedziałek: „Faworyt“.
Wtorek: „Boccacio“.
Środa: „Wesele Fonsia“.
Czwartek: „Faworyt“.
Piątek: „Boccacio“.
Sobota: „Nasi najserdeczniejsi“.
Niedziela popołudniu: „Królowa przedmieścia“, wieczorem: „Nasi najserdeczniejsi“.

Operetka w Nowościac

Sobota: „Cnotliwa Zuzanna“.
Niedziela popołudniu: „Cnotliwa Zuzanna“, wieczór: „Błękitny mazur“.
Poniedziałek: „Wróg kobiet“.
Wtorek: Teatr zamknięty.
Środa: „Krysia leśniczanka“.

Kabaret w „Odrodzeniu“ (ul. Sławkowska 30)

Zupełnie nowy program. Jotty z nowemi imitacyami, La Bella Larissa, tancerka w mgłach, oraz szereg pierwszorzędnych sił kabaretowych. Początek o godz. 11 i pół wieczór.

Podziękowanie.

Pani Dr. Markowej, kierowniczce szkoły położnych, składają uczennice serdeczne „Bóg zapłać“ za jej całoroczną gorliwą a owocną pracę.

Składki

Na Górnoślązaków: Komitet zapomogowy dla wdów i sierót urzędu ruchu N. Sącz jako 50 proc. czystego dochodu z festynu 3000 mk.

Na fundusz prasowy: Maryan Lachowski, Krościenko, 100 mk.

Wyciąg z listy składkowej na budowę Domu Robotniczego w Sanoku: Na listę Stanisława Kulczyckiego z Brooklyna w Ameryce złożyli: Stanisław Kulczycki 20 dol., Leon Pruchnicki 10 dol., Szczepan Dzieżyński 3 dol., drobna składka w czasie zabawy w domu pp. S. J. Kulczyckich 5 dol. Na listę Emila Zarytkiewicza złożyli: Emil Zarytkiewicz 5 dol., Marya Zarytkiewicz 2 dol., Zygmunt Zarytkiewicz 1 dol., Zygmunt Tarnawski 5 dol., P. Dunikowski 1 dol., Maryan Sobieszczański 5 dol., z Kowarzyków Wilh. Kokrecka 1 dol., Kazimierz Bittner 5 dol., John Dragodan 1 dol., z Dragodanów M. Sandow 1 dol., Janina Dragodan 2 dol., Albina i Władysław Gołębiowski 2 dol., Władysław Lorenc 1 dol., Tadeusz Kaczorowski 2 dol., Michał i Daniela Zarytkiewicz 2 dol., Jacenty C. Jurczak 50 cnt., Ignacy Szumlański 50 cnt., J. Rogsiewicz 50 cnt., A. Rogsiewicz 50 cnt., E. Kulikowski 1 dol., Hes Piwowar 50 cnt., Albin Kulczycki 1 dol., M. Kołek 25 cnt., J. Tomaszewski 1 dol., J. Przybylski 25 cnt., St. Kiełbasa 25 cnt., W. Kwiatkowski 25 cnt., M. Mazur 1 dol., K. Turek 50 cnt., F. Szymański 50 cnt., J. Obrusnik 50 cnt., K. Lisowski 25 cnt., M. Godlewski 50 cnt., W. Barlicki 25 cnt., A. Rutkewicz 25 cnt., P. Gorycki 25 cnt., K. Kraszewski 50 cnt., Sosnow 25 cnt., J. Marczak 50 cnt., S. Arnilczek 25 cnt., S. Pitera 25 cnt., J. Rzońca 1 dol. Razem 87 dolarów 25 centów. Towarzystwo Budowy Domu Robotniczego w Sanoku składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie. Dunajewskiego 5 (tel. 1310).